

Bibliodniówka

Biblioteki Politechniki Krakowskiej

Nr 8

12/05/2014

System biblioteczny Koha jesienią w BPK!

Postęp technologiczny pozwala bibliotekarzom stosować wyższe standardy w obsłudze użytkowników, dlatego po 20 latach użytkowania jednego z pierwszych zintegrowanych systemów bibliotecznych TINLIB, postanowiliśmy wdrożyć w Bibliotece PK nowy system Koha. Powstała inicjatywa, aby dołączyć krakowskie środowisko biblioteczne do powoli rozwijającej się w Polsce Społeczności Koha¹ i przystosować otwarty system biblioteczny Koha do potrzeb Biblioteki Politechniki Krakowskiej (BPK) i Biblioteki Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (BKAAFM). Instytucje wspólnie pozyskały dotację z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) z programu Działalność Upowszechniająca Naukę (DUN) na projekt „Przystosowanie i implementacja otwartego systemu bibliotecznego Koha w krakowskich instytucjach bibliotecznych”².

Prace nad wdrożeniem systemu bibliotecznego Koha rozpoczęliśmy w 2012 roku, a od września 2013 roku (rozpoczęcie projektu z MNiSW) działamy ze wzmożoną siłą. Zgodnie z ideą Open Source wyniki pracy zespołów BPK oraz BKAAFM rozpowszechnimy

Horowhenua Library Trust (HLT) z Nowej Zelandii³. Wersja Koha 1.0 odniosła tak duży sukces, że postanowiono system rozwijać dalej już na arenie międzynarodowej. Społeczność Koha nieustannie wprowadza modyfikacje do oprogramowania, czego wynikiem są nowe wersje systemu, publikowane mniej więcej co sześć miesięcy.



System Koha składa się z interfejsu użytkownika - katalogu (Online Public Access Catalog) oraz interfejsu bibliotekarza, do których logujemy się poprzez stronę WWW w przeglądarce. Dzięki temu system staje się bardziej przyjazny i dopasowany do obecnych wymagań.
cd na str. 2

Projekt „Przystosowanie i implementacja otwartego systemu bibliotecznego Koha w krakowskich instytucjach bibliotecznych” dofinansowany jest ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego



poprzez udostępnienie kodu źródłowego systemu oraz zaprezentujemy w postaci referatów na konferencji zaplanowanej na listopad 2014 roku. Obsługę użytkowników w nowym systemie rozpoczniemy we wrześniu 2014 roku.

Koha to zintegrowany system biblioteczny, typu open source, oparty na licencji GNU GPL, co oznacza, że jest to system darmowy, i że można dowolnie modyfikować jego kod, zgodnie z potrzebami bibliotek. System stworzony w 1999 roku, oficjalnie ukazał się w 2000 roku, początkowo jako projekt biblioteki

Od Redakcji

Drodzy czytelnicy!

Do Państwa rąk trafia ósmy numer „Bibliodniówki”, z którego dowiecie się m.in. jakie zmiany czekają Was w bibliotece jesienią oraz jak łatwiej przeszukiwać zasoby BPK. Zachęcamy również do lektury naszych felietonów. Tydzień Biblioteki PK w tym roku upłynie pod hasłem „Czytanie łączy pokolenia”, zapraszamy zatem do czytania!

Koha dla użytkowników:

- podsumowanie stanu wypożyczeń,
- samodzielna prolongata,
- historia wypożyczeń i wyszukiwania,
- możliwość składania propozycji zakupu oraz śledzenie statusu realizacji zamówienia,
- powiadomienia e-mail m.in. o terminie zwrotu,
- stan należności za przetrzymane książki,
- samodzielna zmiana hasła,
- dodawanie komentarzy i tagów do opisów bibliograficznych lub publikowanie ich na Facebooku lub Twitterze,
- tworzenie prywatnych list bibliograficznych,
- dodawanie pozycji do tymczasowego schowka z możliwością wysłania wiadomości e-mail.

System Koha umożliwi integrację z innymi, dostępnymi systemami/platformami w BPK. Opisy bibliograficzne w katalogu zostaną połączone z zasobami

w Repozytorium PK, tak jak funkcjonuje to w obecnym systemie.

Z Koha korzysta obecnie kilkanaście bibliotek w Polsce, które nieustannie dostosowują ją do własnych potrzeb¹. My również dołączyliśmy do Społeczności Koha, dzięki czemu możemy zaoferować naszym użytkownikom nowoczesny system obsługi, który mamy nadzieję ułatwi korzystanie ze zbiorów BPK. Zapraszamy do korzystania z nowej strony KATALOGU już we wrześniu!!!

Ilona Szczudło

¹Koha Library Software. Official Website of Koha Library Software [online]. 2013 [dostęp 27.01.2014]. Dostępny w Internecie: <http://koha-community.org>

²Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Działalność upowszechniająca naukę [dostęp 27.01.2014]. Dostępny w Internecie: <http://www.nauka.gov.pl/dzialalnosc-upowszechniajaca-nauke/>

³Horowhenua Library Trust [dostęp 27.01.2014]. Dostępny w Internecie: <http://www.library.org.nz>

⁴Koha w Polsce [dostęp 27.01.2014]. Dostępny w Internecie: <http://koha.org.pl/index.php/koha-w-polsce>

Krótki felieton, nieco przewrotny, o tym jak współczesna technologia łagodzi obyczaje wciąż czytających pokoleń

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek „Czytanie łączy pokolenia” budzi różne skojarzenia, a i kontrowersje. Z jednej strony czytanie - umiejętność, której uczeni jesteśmy od najmłodszych lat - niewątpliwie pozwala nam lepiej funkcjonować w otaczającej rzeczywistości, rozumieć zjawiska, poglądy, idee, podejmować decyzje, komunikować się, współpracować w różnych obszarach tematycznych, kręgach kulturowych, czy szerokościach geograficznych.

Z drugiej strony czytanie, któremu oddają się ludzie obdarzeni „genem ciekawości” - poszukujący odpowiedzi na nurtujące pytania i wątpliwości, drążący i analizujący informacje - rozbudza wyobraźnię, poszerza świadomość własnej tożsamości oraz pomaga odkryć wartości, w które wierzymy i według których chcemy budować przyszłość swoją i kolejnych pokoleń. Te dwa skojarzenia, które wywołało tegoroczne hasło zaproponowane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, doprowadziło do postawienia tezy, otwierającej dyskusję na temat tego, czy aby na pewno czytanie łączy pokolenia... Czytanie jednakże kształtuje coś takiego jak światopogląd! A to już bywa niebezpieczne, wkraczamy bowiem na grunt osobistych przekonań, poglądów, wartości, wartościowania, osądzania, wreszcie sądenia. Odmienne światopoglądy, mogą prowadzić do poważnych i zapalczawych sporów, których racje nierzadko rozstrzygać muszą sądy.

Zatem, by zminimalizować uczucie dyskomfortu powstałego wskutek myśli na gorąco, szukam neutralnego, aczkolwiek przyjemnego aspektu czytania, który jednakowoż

łączy pokolenia. Odpowiedź podsuwają obserwowani pasażerowie tramwaju, którym zmierzam do i z pracy. Nie lubimy nudy i bezczynności - powodują nasze zniecierpliwienie, niepokój, nerwowość. Małe urządzenie, mieszczące się w naszych kieszeniach, pozwala przenieść się w wirtualne światy, w których czujemy się zupełnie komfortowo. Ież tu aplikacji mobilnych dla czytających w różnym wieku! Ież kategorii tematycznych! Nauka czytania dla dzieci, e-booki (pliki MOBI, EPUB), nauka czytania w języku angielskim, nauka czytania nut, przegląd prasy, katalogi wydawnicze, recenzje i rekomendacje książek, audio-booki... o i nawet komóreczka, którą zrobię zdjęcie dowolnego obiektu na mieście, w muzeum, czy sklepie rozpozna obraz i zrealizuje wyszukiwanie informacji na jego temat w Internecie.

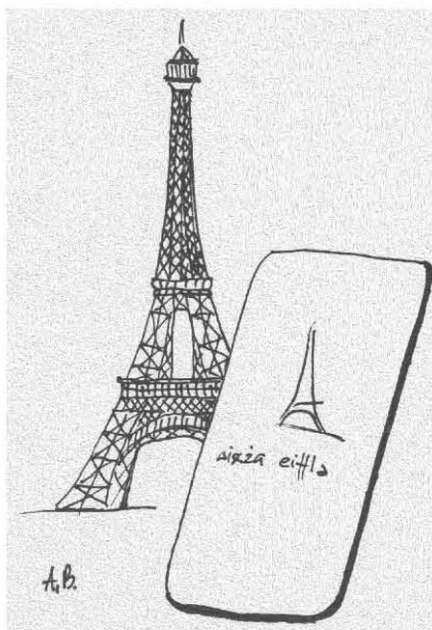
Aplikacja Google Goggles?

„Szukaj, robiąc zdjęcia - skieruj aparat w komórcę na punkt orientacyjny, dzieło sztuki, kod paskowy lub QR, produkt lub znany obraz. Jeśli Google znajdą go w swojej bazie danych, wyświetlą Ci powiązane z nim informacje. Funkcje: skanowanie kodów paskowych, kodów QR, rozpoznawanie znanych punktów orientacyjnych tłumaczenie sfotografowanego tekstu w języku obcym, rozpoznawanie dzieł sztuki, książek, płyt DVD, CD [...]”*

Tym sposobem nowy aspekt technologiczny współczesnego czytelnictwa - aplikacje mobilne - wydał mi się czynnikiem najbardziej neutralnym, łagodzącym obyczaje i światopoglądy jednostek i pokoleń;-)

Marta Stąporek

*Opis z: <https://play.google.com/store/apps/details?id=com.google.android.apps.unveil&hl=pl>



Budowanie więzi społecznych - dobre przykłady z Fife Council w Szkocji

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek „Czytanie łączy pokolenia” nasuwa skojarzenia z niedocenioną rolą bibliotek publicznych w kształtowaniu więzi międzypokoleniowych. W polskich bibliotekach od dawna możemy przyglądać się promocji czytelnictwa wśród osób z różnych grup wiekowych, a także kształtowaniu w nich zdolności niezbędnych do życia w społeczeństwie informacyjnym. Jednak nadal w wielu polskich bibliotekach trudne warunki finansowe i lokalowe nie pozwalają na wypełnianie wspomnianych funkcji w zadowalającym wymiarze. Ze względu na te właśnie bariery, wizyty szkoleniowe w zagranicznych bibliotekach mogą wywołać uczucie niedowierzania, czy też lekkiej zazdrości. Tak było i w moim przypadku, gdy miałam okazję przyglądać się pracy bibliotek publicznych z okręgu Fife w Szkocji.

Sieć bibliotek Fife Council jest dobrym przykładem bogactwa i różnorodności zbiorów, odpowiednio wyeksponowanych i przyciągających czytelników w każdym wieku. Specjalnie ułożone działy - nie według sztucznych klasyfikacji, a według tematyki - są oznakowane naklejkami, które łatwo naprowadzają użytkowników na interesującą książkę (przykładem może tu być dział z fantastyką dla dzieci w Duloch Library*, gdzie pozycje oznaczono naklejkami z podobizną ducha). Układ zbiorów



jest intuicyjny, tak by użytkownik łatwo znalazł książkę dla siebie. W bibliotekach często można spotkać specjalnie wydzielone miejsca ze zbiorem publikacji o regularnie zmienianej tematyce, wybieranej pod kątem określonego motywu, przykładowo: green literature - książki z zielenią w tytule, bądź na okładce; „Who are you taking to bed tonight?” - książki do poduszki. Działy z literaturą dla dzieci zostały zaaranżowane specjalnie dla tej grupy użytkowników poprzez zastosowanie niskich regałów, kolorowych ścian, stolików,

zabawek i poduszek. Ponadto duże, przestronne pomieszczenia biblioteczne są nie tylko miejscem przechowywania zbiorów książkowych, muzycznych i filmowych, ale również stają się miejscem spotkań i pełnią rolę „drugiego domu”. Szkockie biblioteki dają niezliczone możliwości uczestniczenia w spotkaniach i szkoleniach, oferują one między innymi kluby czytelnicze oraz kursy językowe i komputerowe dla dzieci, młodzieży, matek z dziećmi, czy osób starszych. Biblioteki umożliwiają dostęp do wiedzy w przyjaźnie zaaranżowanych wnętrzach, przez co wpływają na budowanie więzi społecznych. Podsumowując, biblioteki Fife Council są miejscem nauki, rozrywki, kultury i dostępu do informacji - miejscem kluczowym dla nieformalnego życia publicznego, gdzie osoby, w każdym wieku, mogą wspólnie spędzać wolny czas.



Urszula Matoga

*Duloch Library - biblioteka publiczna w Duloch, należąca do sieci bibliotek Fife Council
** Fot. ze zbiorów autorki oraz z profilu Fife Libraries&Museums na portalu Facebook

Spisy treści - pomoc w dotarciu do zawartości publikacji

Dynamiczny rozwój nowych technologii oraz powszechna cyfryzacja wkraczająca w każdą dziedzinę życia odcisnęły swoje piętno również na wizerunku współczesnej biblioteki. Bynajmniej nie chodzi tutaj o zastąpienie katalogu kartkowego elektronicznym - tamten już dawno odszedł do lamusa.

Wyzwaniem dla bibliotekarzy jest to, w jaki sposób pomóc czytelnikowi wyselekcjonować interesujące go publikacje i przekazać maksimum informacji w zwartej i czytelnej dla niego formie. Dlatego do dotychczas przygotowywanych przez pracowników biblioteki opisów książek i czasopism coraz częściej dodawane są linki do spisów treści. Idąc wzorem zachodnich bibliotek, Biblioteka Politechniki Krakowskiej rozpoczęła wprowadzanie takiego udogodnienia od 2009 roku. Najpierw objęło ono swoim

zasięgiem czasopisma, z czasem rozszerzyło zakres o druki zwarte, czyli książki.

Od 2010 roku spisy treści załączane są do wszystkich nowo zakupionych książek do Biblioteki PK i dotyczy to zarówno publikacji krajowych, jak i zagranicznych. Jest to doskonałe narzędzie do poznania zawartości książki, zanim zdecydujemy o jej wypożyczeniu. O przydatności spisów treści może świadczyć fakt, że liczba korzystających osób z roku na rok systematycznie rośnie. W roku 2013 odnotowano 189 603 pobrań spisów treści czasopism oraz 5 986 spisów treści książek.

Mamy nadzieję, że wkrótce i Wy dołączycie do grona tych, którzy poszukując informacji wykorzystają spisy treści.

Anna Strojna-Krzystanek

Poczytaj mi mamo!

Mam książki i bohaterów, z którymi związana jestem emocjonalnie, pamiętam dobrze swoje wrażenia z lektury wielu tytułów. Ważne dla mnie książki gromadzę, wracam do nich i od



niedawna zaczynam podsuwać dzieciom. Chciałabym, żeby łączyły mnie z nimi doświadczenia czytelnicze, mam nadzieję, że jak najdłużej będzie nas łączyć także wspólne czytanie.

Zainteresowanie książkami budziło się u moich córek już we wczesnym dzieciństwie. Już jako niemowlaki bawiły się książeczkami, a takich odpowiednich

dla każdego wieku, etapu rozwoju można znaleźć na rynku księgarskim niezliczone ilości. Dzieci rosły wśród książek, od początku naturalnym było wspólne oglądanie ilustrowanych wydań, słuchanie, gdy ktoś opowiadał lub czytał, a teraz także samodzielne czytanie.

Zainteresowanie znacznie rosło, kiedy okazywało się, że ktoś (babcia, dziadek, ciocia, wujek, pani w szkole) opowiedział jakąś historię, powiedział o jakiejś postaci i w rozmowie z dziećmi okazywało się, że my - ich rodzice, wiemy, o czym ta osoba mówiła. Pojawiało się niekiedy zdziwienie: „To ty też o tym wiesz? Ty też to znasz? To jest taka książka?”.

Radością wielką dla mamy-bibliotekarki były i są prośby: „Poczytaj nam o tym”. Zdarza się, że dzieci proszą: „Tato/mamo opowiedz o tym siłaczu, który stracił moc, gdy ścięto mu włosy, opowiedz o labiryncie, i o Dedalu, i o tym małym człowieczku, który niósł pierścień...”. Lub odwrotnie rozmawiamy o czymś, czytamy książkę, a dzieci mówią „Znamy to, babcia/dziadek nam czytali”. Mieszają się jeszcze opowieści biblijne, mity, bohaterowie i wydarzenia z dzieł literackich. Ale wszystko zaczyna się układać, porządkować. Rozwija się ciekawość czytelnicza u dzieci, a u mnie, jako rodzica, chęć dzielenia się lekturą.

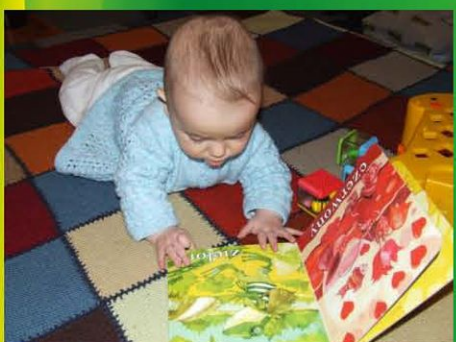
Dochodzimy do tego, że są dzieła, które wypadająby znać, o których się mówi, do których się nawiązuje. Odkrywamy kanon literatury dziecięcej, który obowiązuje kolejne już pokolenia, łączy dziadków, rodziców i dzieci. Poznajemy H.Ch. Andersena, J. Tuwima, A. Lindgren... Zdarza się, że czas staje w miejscu i cała rodzina wsłuchuje się w np. „Klechdy sezamowe” B. Leśmiana.

Przechodząc od lektury do lektury przypominam sobie kolejne tytuły poznane nie tylko w dzieciństwie. Książki dla dzieci i młodzieży to dla mnie szczególnie ważna gałąź literatury, teraz mogę ją zgłębiać z dziećmi i dla dzieci. Mam wielką satysfakcję, gdy okazuje się, że dzieci zachwycają się pewnymi książkami, tak jak ja kiedyś, gdy czytała mi moja mama lub gdy trafiamy na ciekawe dzieła współczesnych autorów.

Doczekałam się chwili, gdy dziecko „pochłania” kolejne tomy, zna już film, zna audiobook, ale okazuje się, że film tak dużo pomija, że w książce jest więcej szczegółów, jest ciekawiej. Trzeba czasem upominać: „Kończ już czytanie, bo rano będzie problem z pobudką!”.

- „Zaraz, zaraz jeszcze tylko kilka stron... nie mogę teraz przerwać bo jestem cała przejęta, bo właśnie teraz Harry...”. Przypominam sobie wtedy, jak sama czytałam Harrego Pottera (pierwsza część pojawiła się w Polsce w 2000 roku), jak wyczekiwałam, kiedy zostaną wydane kolejne części. Pamiętam rok 2008, kiedy skończyłam siódmą część, ustawiłam ją na półce i patrząc na dwójkę moich dzieci pomyślałam: „Super, za jakiś czas będziemy to czytać razem!”. Zacytanemu dziecku mówię więc: „Dobrze, to przeczytaj jeszcze kilka stron, ale kończ niedługo”. Niech czyta, przecież sama dobrze znam to napięcie i oczekiwanie co dalej, co dalej i w tyle głowy myśl: „Szkoda, że stron tak szybko ubywa, że książka się kończy”. Ten smutek rozstania z bohaterami czytanej książki. Dlatego te ulubione mam na własność i mogę do nich wracać i zapewne do wielu wrócę, niedługo, i to nie sama!

Zaglądam często do naszej domowej biblioteki, do książek cierpliwie czekających na półkach i czekam na odpowiedni moment. Przyjdzie czas, że dzieci poznają rodzinę Borejków i pozostałych bohaterów „Jeźycjady” M. Musierowicz, „Szaleństwa Panny Ewy”, magiczną prozę Terakowskiej... - i inne książki, które poleciła mi mama, pani z biblioteki, i te które sama odkryłam. A co dalej? Przyjdzie czas na klasykę i na literaturę współczesną. Kolejne czytelnicze przeżycia i wymiennosc ról w polecaniu sobie kolejnych tytułów.



Aneta Kowalska